Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

1934 Nowy Sącz Rok VI

Nr. 45

niedziela 4 listopada

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 5

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409 090.
Telefon Nr. 210

Aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego.

NA PODBÓJ WSI

MUSI RUSZYĆ NOWA INTELIGENCJA PRACUJĄCA!

W ostatnich czasach wieś stała się terenem ekspansji najróżnorodniejszych haseł, doktryn, ideologji. To nagłe zainteresowanie się wsią tłumaczy się tem, że warstwa chłopska — tak przecież w Polsce liczna, nie odegrała dotąd w naszem życiu społecznem należnej jej słusznie roli. Szczególnie interesująco przedstawia się stosunek do ruchów o charakterze klasowym, socjalnym.

Chłop jako masa, — nie mówiąc o jednostkach, dotychczas jeszcze nie oddał się szczerze żadnej przyniesionej z zewnątrz ideologji czy dokrynie. Wszystkie są mu równie obce. W gruncie rzeczy pozostaje zawsze wierny swemu własnemu poglądowi, który

wykuwa sobie mozolnie

bez pomocy żadnych nauczycieli. — Rzadko usłyszeć można chłopa mówiącego o socjaliźmie.

Wszystkie ideologje socjalne są przecież dziełem inteligentów. A tym trudno znaleźć wspólny język z chłopem. Do porozumienia brakuje elementu pośredniego. W mieście

między inteligentem a robotnikiem

stoi warstwa pośrednia robotników wyższej kategorji, t. zw. półinteligencji.—

Rzemieślnicy fabryczni, absolwenci niższych szkół zawodowych, technicznych, kursów wieczornych, samouki. Zresztą nawet robotnik, który awansował społecznie, ukończył średnie i wyższe zakłady naukowe, — stał się urzędnikiem, adwokatem, lekarzem, ma zawsze możność dalszego spotykania się z wczorajszymi towarzyszami, utrzymania z nimi bezpośredniej łączności. Co innego na wsi. Stamtąd uciekają wszyscy, którzy wyrośli ponad przeciętny poziom. Kto wyjdzie ze wsi, już tam nie wraca. Wieś płaci stały haracz ze swoich najdolniejszych — najbardziej przedsiębiorczych synów. Nie mogą oni utrzymać się wśród pierwotnych, surowych form bytowania, i po zdobyciu wykształcenia uciekają do miast. Zapierają się nawet swego pochodzenia. Powiedzenie „jestem synem robotniczym“ — słychać dość często wśród studentów, młodzieży warstw t. zw. inteligencji, wymawiane ze swego rodzaju dumą lub snobizmem. Wyznanie „jestem synem chłopskim“, — nie słyszało się do niedawna prawie nigdy.

Brakowało chłopom dumy klasowej. Wytwarza się ona dopiero teraz, a wraz z nią narasta cieniutka warstwa chłopskiej inteligencji. Bardzo to jeszcze cieniutka warstewka. Trochę t. zw. elementu instruktorskiego, trochę osiadłych na swoich zagonach wychowanków szkół rolniczych. nauczycieli ludowych, studentów, samouków. Ale ich myśli i słowa rzadko są wykładnikiem prawdziwych dążeń, rozlewającej się pod niemi masy. — Wieś niełatwo przyjmuje do swego gniazda ptaka, który z niego wyleciał i powrócił owiany obcym tchem. „On już nie nasz“ — mówią.

Wśród młodej, chłopskiej inteligencji walczy kilka przeciwnych prądów: „Siewiarze“, „Wiciowcy“ i inni. Każda z grup zarzuca innym apostazję, każda mieni się prawdziwie chłopską. — Niewiadomo, co o tem powie wiejska prasa. Do jej przebudzenia napewno przyczyni się czynnik inteligencki, jako zaczyn myśli i czynu. Pozostawiony samopas wiejski kolos, spać może jeszcze wieki, ale przebudzi się nagle, by runąć na bezdroża.

W życiu wsi i w jej przyszłości zaważyć będzie mogła ta tylko grupa młodej inteligencji, która z nią związe swe losy, króra nauczy się rozumieć jej język. Nie potrzeba pielgrzymów „idących w lud“. Potrzeba nam pracowników, stojących razem, ramię przy ramieniu.

Chłopi, ten olbrzymi rezerwat sił narodu, zdani są na łaskę średniowiecznych znachorów.

Lekarzy niema. Lekarze wolą dusić się w gromadzie i gryźć się wzajemnie w ciasnocie miejskiej. — Chłopi, wchodząc w stosunki z Temidą sądową — muszą korzystać z usług oszustów, różnego typu pośredników pokątnych. Młoda palestra woli pauperyzować się w mieście i zdobywać sobie mizerną egzystencję przy pomocy naganiaczy, niż pójść śmiało na podbój wsi.

Na posterunki wiejskie zsyła się za karę najgorszych urzędników, zapewne w tym celu, ażeby unikać mogli tem skuteczniej wszelkiej kontroli i robić co im się podoba. — Pod tym względem wieś traktowana jest podobnie jak kolonja, zamieszkana przez kolorowych, gdzie posyła się wyrzutki panującego narodu „białych“.

Czas więc już najwyższy rzucić i realizować hasło:

młoda inteligencja na wieś!

Nie dusić się i nie gryźć w miastach, gdzie na każdy posterunek tłoczą się setki kandydatów. Iść tam, gdzie czekają, gdzie przestronno. gdzie nieprzebyte pole dla energji, inicjatywy i fantazji. Zamiast żyć w odblasku wielkich spraw, w których wziąć udziału niema sposobu — pójść na wieś i tam samemu tworzyć sprawy naprawdę wielkie. Wieś przyjmie napewno młody narybek inteligencji zawodowej, który swoje losy zwiąże z jej losami.

Dopiero takich ludzi, organicznie związanych z życiem wsi, rzesza chłopska uznać może za swą inteligencję. Wieś czeka. Nieufna i ekskluzywna wobec całego świata zewnętrznego, szczerem sercem przyjmie przecież człowieka pracy umysłowej, który do niej przyjdzie. Tych, co tam pójść zechcą, wielka czeka wyprawa, ale celem tej odważnej wyprawy jest przecież zdobycie tajemniczego kwiatu paproci, którego nikt dotychczas nie posiadł — chłopskiej duszy.

—o—

20-ta rocznica bitwy pod Marcinkowicami.

W 20-tą rocznicę krwawej bitwy pod Marcinkowicami, stoczonej przez Legjony Polskie pod dowództwem ówczesnego brygadjera Józefa Piłsudskiego, z wojskami rosyjskiemi, odbędą się w Marcinkowicach pod Nowym Sączem uroczystości. W kaplicy w Marcinkowicach zostanie odprawione nabożeństwo żałobne za poległych legjonistów, których ciała spoczywają na tamtejszym cmentarzu. — Po nabożeństwie zostaną na grobach złożone wieńce, przyczem zostaną wygłoszone przemówienia. Produkcje chóru „Echo“ i orkiestry 1 psp. zakończą uroczystości w Marcinkowicach. Dalsza część uroczystości odbędzie się w Nowym Sączu, — gdzie Legjon Młodych urządzi uroczystą Akademję. Zaznaczyć należy, że Marszałek Józef Piłsudski w roku 1921, jako Naczelnik Państwa, podczas pobytu w Nowym Sączu, zwiedzał plac bitwy pod Marcinkowicami.

—o—

Budowa wspaniałej autostrady na linji Nowy Sącz-Muszyna.

Dzięki wydatnym subwencjom z Fun duszu Pracy, projektowana budowa autostrady na linji Nowy Sącz - Muszynę, wchodzi obecnie w stan realizacji. Ten najpiękniejszy odcinek Podhala, z powodu złego stanu dróg mało odwiedzany, stanie się chyba najbardziej uczęszczaną drogą w Polsce. Autostrada ta połączy wszystkie uzdrowiska leżące w dolinie Popradu, a to: Rytro, Piwniczne, Łomnicę, Żegiestów i Muszynę. W tych dniach zostaną podjęte dalsze prace, a projektowane jest celem przyspieszenia realizacji tego planu, — utworzenie na tym odcinku obozów Junaków.

Państwo i społeczeństwo polskie uczczą godnie pamięć śp. Min. Bronisława Pierackiego.

Stypendjum imienia Bronisława Pierackiego w gimnazjum w Nowym Sączu oraz na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. - Pomnik śp. Ministra Pierackiego stanie w rodzinnem Jego mieście Nowym Sączu.

W piątek, dnia 26 października br. o godzinie 16 odbyło się w Prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem premjera prof. Kozłowskiego, zebranie organizacyjne „Komitetu uczczenia pamięci śp. Bronisława Pierackiego“.

W posiedzeniu wzięli udział: marszałkowie Sejmu i Senatu, wszyscy ministrowie, prezes Walery Sławek, wiceminister Siedlecki, b. ministrowie spr. wewnętrznych, wiceministrowie spraw wewnętrznych, ksiądz biskup Lisowski, brat Zmarłego Kazimierz Pieracki, prezydjum klubu parlamentarnego BBWR, posłowie z okręgu Nowy Sącz, senatorowie z województwa krakowskiego, prezydent m. st. Warszawy, dowódca 4 pułku piech. płk. Ostrowski, prezydent Nowego Sącza Mgr. Nowakowski, prezesi Związku Powiatów i Związku Gmin Wiejskich, przedstawiciele Związku Legjonistów, Związku Strzeleckiego, Koła Czwartaków, LOPP. oraz Koła „Rodziny Urzędniczej M. S. Wewn.“

Posiedzenie zagaił premjer Kozłowski, wygłaszając przemówienie poświęcone czynom i zasługom Zmarłego.

Następnie p. wiceminister Siedlecki przedstawił projekt prac komitetu, ujmując go w następujących punktach:

1) Ustawienie w porozumieniu z rodziną, na grobie śp. Bronisława Pierackiego w Nowym Sączu, odpowiedniego nagrobka. — To Mu jesteśmy winni jako człowiekowi.

2) Wzniesienie pomnika Bronisława Pierackiego na placu w Jego rodzinnem mieście — Nowym Sączu.

3) Utworzenie jednego stypendjum im. Bronisława Pierackiego w gimnazjum w Nowym Sączu i jednego stypendjum Jego imienia na Uniwersytecie Jagiellońskim, którego był słuchaczem. — Byłoby to utrwaleniem Jego pamięci, jako obywatela.

4) Utworzenie jednego stypendjum Jego imienia dla syna oficera lub podoficera 4 p. p. Leg., by uczcić Jego pamięć, jako żołnierza-legjonisty.

5) Wydać zbiór Jego przemówień, poprzedzony życiorysem. — Byłoby to utrwaleniem pamięci męża stanu, który w swych mowach sejmowych i oświadczeniach, jasno i głęboko wypowiadał zasady polskiej ideologji politycznej i polskiej racji stanu.

P. wiceminister Siedlecki postawił w końcu wniosek następujący:

Obecni na zebraniu organizacyjnem konstytuują się, jako „Komitet Uczczenia Pamięci Bronisława Pierackiego“. Zatwierdzają plan prac Komitetu, zgodnie ze zgłoszonym przez inicjatorów projektem. Wybierają komitet wyko-

nawczy, złożony z 11 osób. Upoważniają komitet wykonawczy: 1) do przeprowadzenia realizacji zadań, — jakie Komitet sobie postanowił, 2) do zebrania w tym celu potrzebnych środków materjalnych, 3) do zaproszenia do Komitetu osób, które w jego pracach powinnyby jeszcze ewentualnie wziąć udział.

KOMITET WYKONAWCZY

Zebrani jednomyślnie uchwalili powyższy wniosek. Następnie zatwierdzono plan Komitetu i wybrano Komitet wykonawczy w składzie: premjer prof. Leon Kozłowski, jako przewodniczący, minister M. Kościałkowski, wiceprzewodniczący, poseł M. Dolanowski, sekretarz, p. T. Wasung, skarbnik i pp. K. Pieracki, wiceminister gen. Składkowski, wiceminister Siedlecki, wiceminister Korsak, poseł Brzęk - Osiński, prezydent Warszawy Starzyński i red. Stpiczyński — jako członkowie.

Komitet wykonawczy upoważniony został do przyjmowania akcesu, lub współpracy organizacji i osób, które w pracach Komitetu mogłyby wziąć udział. Bezpośrednio po zakończeniu obrad Komitetu ogólnego odbyło się posiedzenie Komitetu wykonawczego, w którem wzięli udział również ks. biskup Lisowski i prezydent miasta Nowego Sącza Mgr. Nowakowski.

Zakończenie kursu szybowcowego w Tęgoborzu.

Po kilkutygodniowym kursie teoretycznym i praktycznym, w którym wzięło udział 37 członków Koła Szybowcowego w Nowym Sączu, odbędzie się w tych dniach zakończenie i rozdanie nagród oraz dyplomów pilotom kategorji B. i C. Zaznaczyć należy, że szybowisko w Tęgoborzy jest jednem z najlepszych w Polsce, gdyż góra Rachów nadaje się do startowania we wszystkich kierunkach i przy każdym wietrze, a miejscowe warunki techniczne pozwalają na wykorzystanie wiatrów, co pozwala używać szybowców typu CWJ. do lotów żaglowych. Ostatnio szybownicy z Tęgoborzy poszczycić się mogą ładnym wynikiem, — jeden z uczestników kursu utrzymał się na szybowcu żaglowym przez 1 godzinę i 48 minut w powietrzu.

Uroczystość ku czci Chrystusa-Króla

W NOWYM SĄCZU.

Z okazji uroczystości Chrystusa-Króla, odbył się w Nowym Sączu szereg uroczystości kościelnych z udziałem licznych zastępów tutejszego świata katolickiego. W niedzielę, dnia 28-go października odbyła się w sali „Świt" akademja dla szkół średnich, popołudniu zaś procesja, w której wzięły udział tysięczne rzesze ludności miasta i okolicznych wsi. — Wieczorem o godzinie 6·30 odbyła się w sali Ratusza Uroczysta Akademja ku czci Chrystusa-Króla, na której program złożyły się: produkcje orkiestry i chóru II. gimnazjum, przemówienie prezesa akcji katolickiej, referendarza kolejowego Srokowskiego, recytacja uczenicy gimnazjum żeńskiego Komitetu Obywatelskiego Władysławy Szkaradkównej,— referat dra Jelonka z Krakowa i zbiorowa deklamacja uczenic szkoły powszechnej im. św. Jadwigi, pod kierown. prof. Habelanki. — Wszystkie punkty programu wywarły wielkie wrażenie

W akademji wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, duchowieństwo, wojskowych i samorządowych oraz szkół średnich i powszechnych, jakoteż przedstawiciele mieszczan i kupców oraz publiczność wszystkich sfer, która szczelnie wypełniła salę ratusza nowosądeckiego.

ULGI PODATKOWE DLA POWODZIAN.

Pomoc Rządu dla powodzian została rozszerzoną przez udzielenie daleko idących ulg podatkowych. Dyrektorowie Izb skarbowych otrzymali upoważnienie do stosowania niżej podanych ulg podatkowych — w formie umarzania zaległości:

1) na podstawie art. 130 § 2 i 4 ordynacji podatkowej z dnia 15. III. 1934. Dz. U. R. P. Nr, 39, poz. 346 w podatkach: a) gruntowych, b) przemysłowych, c) od lokali, d) od placów niezabudowanych, e) od nieruchomości w gminach miejskich oraz niektórych budynków w gminach wiejskich (wraz z dodatkiem kryzysowym) — oraz g) wojskowym, pobieranym w postaci dodatku do podatku dochodowego.

2) Na podstawie art. 130 § 2 i 4 oraz art. 209 ordynacji podatkowej: a) w opłatach stemplowych i b) w podatkach: spadkowym i od darowizn.

3) Na podstawie art. 9. ustawy z dnia 24. III. 1933. Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 248, w nadzwyczajnej daninie majątkowej. Kompetencje Dyrektorów Izb Skarbowych obejmują: umarzanie bez względu na wysokość kwoty lub rozkładania na raty z urzędu lub na indywidualne podania, zaległości cz.

1) Powstałych w okresie do dnia 31 grudnia 1934. W zakresie podatków spadkowego i od darowizn, jeżeli podatek został rozłożony na raty — uważa się za zaległość powstałą do dnia 31 grudnia 1934 tylko raty, które stały się płatne do powyższego terminu. Podatek nie rozłożony na raty nie ulega umorzeniu w myśl zasad niniejszego zarządzenia, w nast. granicach:

Dla gospodarstw rolnych:

Dla drobnych gospodarstw rolnych o obszarze do 15 ha włącznie: 1) których strata w plonach wynosiła w plonach ponad 50 proc. przewidzianego zbioru, albo 2) których strata w plonach wynosiła do 50 procent przewidz. zbioru, jednak straty w innych objektach majątkowych uniemożliwiają — lub w znacznym stopniu utrudniają prowadzenie gospodarstwa całkowite umorzenie z urzędu wszystkich zaległości powstałych do dnia 31 grudnia 1934.

3) Których strata w plonach wynosiła do 50 procent przewidzianego zbioru, a płatnik nie poniósł istotnej straty w innych objektach majątkowych – umorzenie z urzędu nadzwyczajnej daniny majątkowej i grupy kontygentowej za rok 1934 oraz a) 20 procent podatku gruntowego za r. 1934, gdy strata wynosi do 10 proc. b) 50 proc. podatku gruntowego za r. 1934, gdy strata wynosi od 10—25 proc. c) 100 proc. podatku grunt. za 1934 rok gdy strata wynosi od 26-50 proc. i gospodarstwom odroczenie z urzędu pozost. zaległ. (Cdn.)

GDY ŚWIATŁA NA GROBACH ZAPŁONĄ...

Będzie, jak co roku: smęt jesienny w powietrzu i na ziemi rozlany, płacz liści opadających z drzew i krzewów, niezliczone groby cmentarne, na nich łuny świateł a w tych światłach tłumy żywych, przybyłych w odwiedziny do zmarłych. Będzię od czasu do czasu cichy tamowany płacz przy tej i obok tamtej mogiły, krzyża, pomnika, jakaś wieczorna śródgrobna litanja odmawiana przez migające światła, umierające liście, przez wiatr jesienny i ludzi...

Jeden taki przesmutny dzień w roku. Pierwszy listopada. Dlatego smutny dzień, bo dzień umarłych. Umarłych ludzi i umierającego życia ziemi. Ale tak musi być... — Smutno jest w Zaduszny dzień. W ten dzień nawet słońce płacze. Ten słoneczny płacz przesącza się w serca i w myśli, że aż rozpaczać się chce... Taki smutny ten dzień i takie smutne, szare jest jego życie. Bo dzień także żyje. — Zupełnie jak człowiek.

Zapłoną światła na grobach. Westchnienie jesiennej, listopadowej ziemi poderwie się ku ludzkim sercom, że rozłzawią się serca. Najtwardsze nawet. A tysiące ich weźmie płacz, ogromny szloch, mgłę zrodzi w oczach a wśród mgły, — wizję tego, co przyjść musi. Koniec życia, koniec tęsknot na ziemi, koniec radości i cierpień. Wszyscy ku temu idziemy. — Dziwny, przesmutny, milczący gwarem życia, pochód...

— — — — — — — — — — — —

Ale są jeszcze mogiły, do których nikt się nie zbliży, na których nie zapłonie światło, ręką tętniącą zapalone. Samotne. nieznane i dalekie mogiły żołnierskie... — W szerokiem, smutnem polu będą szumieć zapomnieniem i zamiast świateł, palić się będą krwią przesączoną z ciał tych, którzy w nich snem nie do obudzenia spoczęli. Ani maki z tej krwi nie wyrosły na mogiłach, ani róże nawet polne, któreby dziewczęce, ciepłe ręce przytulić mogły do płaczących warg, płaczących za nieznanem nigdy ale jakże drogiem życiem.

Na te mogiły nieznane i dalekie wyślijmy myśli i uczucia nasze.

Tak dobrze jest, gdy czemuś samotnemu poświęci się chwilę pamięci i serca!

Uczyńmy to. W płaczu wiatru i liści pożółkłych, — tańczących w jesiennymi smęcie, niechaj nam cieplej serca uderzą a myśli pamięcią bohaterstwa się odezwą o tych Nieznanych, Dalekich i Samotnych...

— — — — — — — — — — — —

W światłach purpurowo zachodzącego słońca, ciągle tańczą rozpłakane liście i rysują się melodje żołnierskiej, prostej piosenki:

Śpij kolego w ciemnym grobie,
Niech się Polska przyśni Tobie!

TADEUSZ GIEWONT-SZCZECINA.

WAL LACH.

TATRY i PODHALE w literaturze polskiej.

Począwszy od daty: rok 973, pod którą Kosmano, czeski kronikarz, pierwszy raz wymienia nazwę Tatr, góry te zaczynają grać coraz wybitniejszą rolę. Nie przestały być jednak krajem zamkniętym w sobie, prawie legendarnym. Dopiero w XVII w. Michał Chróściński zwiedza Tatry od północy, wrażenia swe i spostrzeżenia opisuje w dziele pt. »Opisanie ciekawe Tatrów za N. Targiem na cały świat słynących, wszelkiemi klejnotami, bogactwy ozdobionych, niezliczonemi minerałami napełnionych, które są wynalezione od niektórych głęboko uczonych szkół matematycznych filozofów«. — Była to rozprawa naukowa bez większej wartości, niemniej jednak dla nas dziś niezmiernie ciekawa. Cenną rozprawę o Tatrach zostawił Staśic.

Zwiedziwszy Tatry w 1799 r., prowadzi tam studja geologiczne, a rezultat swych badań zawarł w świetnąpolszczyzną napisanem dziele »O ziemiorództwie Karpatów i innych gór i równin Polski«. Jak widzimy, Tatry dostały się uajpierw do literatury naukowej — potem do pięknej. Nie rozprawom naukowym poświęcony jest niniejszy szkic nie od rzeczy jednak będzie przytoczyć choć niektóre nazwiska ludzi, Tatry badających. Oto one: Czubek Jan (Z przeszłości Podhala) Radzikowski, dr. Długoszewski (Z życia zbójników tatrzańskich), Gustawicz.

Nietylko jednak ludzie nauki znali Tatry. Ich niesamowita sława jako siedliska dziwów, królestwa duchów i czarownic, rozeszła się szeroko. — Przed tymi mieszkańcami gór przestrzega Kniaźnin swego przyjaciela, znakomitego lekarza, Pawła Czempińskiego w liście poetyckim »Babia Góra«. Utwór ten, to może pierwsze w literaturze pięknej odbicie legend i baśni żywych na obszarze od Tatr po Babią Górę. W roku 1829 ukazują się we Lwowie »Poezje liryczne« Józefa Przerwy-Tetmajera. Są to pierwsze poezje oparte na motywie Tatr (»Burza«, »Morskie Oko«). Nie są wzniosłe, ale zapowiadają, że w rodzinie ich autora ukaże się kiedyś Piewca Podhala. Nie na tym też zbiorku polega zasługa Józefa Tetmajera około wprowadzenia Tatr do literatury. — Dzięki niemu Goszczyński poznał Tatry, najpierw z pieśniami, potem osobiście. — Leon Tetmajer, brat Józefa, towarzysza broni Goszczyńskiego z r. 1831, zaprosił Seweryna do siebie, do Łopusznej (koło Nowego Targu), — Goszczyński z zapałem zwiedzał Tatry, pisząc swój »Dziennik podróży do Tatrów«. Na motywach legend góralskich, — oparł on swoją »Sobótkę«. Wykorzystał w niej Goszczyński legendę związaną z Doliną Kościeliską, jakoby w niej niegdyś rozbito czambuł tatarski i od kości poległych, nazwę dolinie nadano. O tej legendzie wspominać będzie Krzyś w »Marynie z Hrubego«. Znał już Goszczyński tę najpiękniejszą postać »Skalnego Podhala«, bohatera »narodowego« chciałoby się powiedzieć, góralszczyzny, Janosika... On też pierwszy pokusił się w »Sobótce« zawrzeć życie ludu góralskiego, jego świat wyobrażeń, zapełniający złomy skalne, — Kory smerekowe i szumiące potoki tysiącem dziwożon, mnichów, strzyg, upiorów i wilkołaków. Nie zapomniał Goszczyński o cudnej przyrodzie Tatr, którą się tak zachwycał. Odtworzył też świetnie piękno poranków i nocy srebrzystych w Kościeliskiej i grozę poszarpanych turni. To też »Sobótka« jest ważną pozycją w literaturze tatrzańskiej.

Drugim poetą Tatr był Wincenty Pol. Znany jest jego utwór »W góry, w góry miły bracie«. W »Pieśni o ziemi naszej« tak charakteryzuje górali:

»Lud wysmukły niby jodła,
Niby górski potok szybki,
Jak ptak lekki, jak pręt gibki,
Wiecznie niby młody młodzian!
Strój ma krótko ukasany
Topór jasno nabijany,
A sam wszystek wełną odzian.
Czysty, ludzki, szczeromowny,
Strojny, dbały i budowny
Zna się dobrze i na ziołach
I na gwiazdach, na pogodzie,
Śmiały w skałach i na wodzie,
A radniejszy niż lud w dołach.

»Obrazy z życia i podróży« to rezultat pobytu Pola w Tatrach. W 22-u wierszach kreśli poeta swoje wrażenia z wycieczek górskich, charakteryzując lud, jego wierzenia, »baśnie i legendy«. Dowiódł niemi Pol, że nietylko odczuwa góry, ale też jest bystrym obserwatorem ich mieszkańców.

Prócz Pola i Goszczyńskiego pisze wytworne wiersze tatrzańskie Ant. Czajkowski w trzydziestych latach XIX stulecia. To „jaskółki tatromanji", jak nazywano nurt wzmożonych zainteresowań Tatrami i wszystkiem co góralskie.

Wiele ważnych i odmiennych rysów do portretu górala i pejżażu gór przynoszą dopiero późniejsi pisarze. „Tatromanja" wybuchła pół wieku później.— Do jej powstania przyczynili się lekarze, jak T. Chałubiński, — malarze jak Witkiewicz, poszukujący motywów stylowych w górach i propagujący zakopiański styl w słowie i rysunku. Dzielnym pomocnikiem jego był Matlakowski.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wychowanie fizyczne i sport na wsi.

Znana nam jest nieufność wieśniaka do każdej inowacji, — przyniesionej na wieś przez inteligenta. Uważam, że jest to zjawisko normalne. Zależy bowiem, kto przynosi, i jak przynosi? — Niema dotychczas stałej bowiem zasady i metody, dla tych wszystkich, którzy w tym kierunku mają uświadamiać lud wiejski. Dotychczas przygodnie lub nawet z zamiłowania, od czasu do czasu, znajdzie się ktoś, komu dobro ludu leży na sercu i odwiedzi sporadycznie wieś wykładem, ciekawie kilka szczytnych, lecz nie trafiających do przekonania ludu haseł, — wypowiedzieć na zakończenie i nic więcej.

Stąd ta nieufność ludzi i twierdzenie, że inteligent jest poto, by gadał, a my we wsi poto — by robić i broń Boże, nawet na jeden krok naprzód pójść. — Hasła wychowania fizycznego, dające w swej realizacji najidealniejsze korzyści i zadowolenia, przeszczepione na wieś, trafiłyby na opokę, jeżeli nie będzie pewnej zgóry obmyślonej celowej metody ugruntowania tychże.

Dzisiejsza wieś, pod względem usportowania i wychowania fizycznego, przedstawia się bardzo słabo. Ruch sportowy koncentruje się przeważnie w miastach i miasteczkach, natomiast do wsi nie dociera prawie zupełnie, za wyjątkiem tych wsi, gdzie istnieją oddziały Związku Strzeleckiego, które nie obejmują oczywiście nawet 20 procent młodzieży wiejskiej danego środowiska.

Związek Strzelecki realizując hasła wychowania fizycznego na wsi, realizuje je w bardzo ciężkich i trudnych warunkach. Musi niestety narazie walczyć z przesądem i prócz trudności technicznych, związanych z zagadnieniem WF, musi niestety, całą swę energję i środki skierować w celu przekonania ludu wiejskiego, że ci, którzy twierdzą, a często się to spotyka, i rzec można z czego rzekomo wypływa opinja „wyucz się, to prędzej pójdziesz do wojska i na wojnę i lepiej siedź w chałupie", nie mają zupełnie racji. To uprzedzenie wpływa nieraz demoralizująco na umysły wiejskie i z tem uprzedzeniem, Związek Strzelecki postanowił walczyć drogą jaknajszerszego uświadomienia, którego efektem będzie poczucie obywatelskie, poczucie patrjotyzmu szerszego, miast sobkostwa, gubiącego narody i siłę powszechności.

Na tem polu, racjonalnie prowadzone wychowanie fizyczne i sport na wsi, odda zbawienne usługi.

Rozważmy pokrótce sposoby dojścia do celu. Sposoby te o tyle są trudniejsze, że muszą one być różnorodne, by objąć wszystkie warstwy, tj. dzieci, młodzież i starszych obojga płci, by dokonać nagłej zmiany rewolucyjnej, gdyż jest to kwestja znaczenia zasadniczego której na potem zostawić nie można.— Nie wolno nam dopuścić ludu do skarłowacenia, nie wolno nam dopuścić do demoralizacji patrjotycznej.

Nasze położenie polityczne jest tego rodzaju, że winniśmy być zawsze pod hasłem „Czuwania". Pamiętać musimy, że wokół nas sąsiedzi, miarowemi, systematycznemi krokami zdążają i realizują zagadnienie wychow. fizycznego.

Rozpatrując sposoby po kolei, musimy rozpocząć od dzieci szkolnych. Tu dodam, że nie wystarczy samo zrozumienie, które nauczycielstwo na wsi bezwzględnie posiada, chodzi jednak o rzecz zasadniczą, tj. o praktyczne przygotowanie i zamiłowanie do prowadzenia metodycznych ćwiczeń wychowania fizycznego i sportu. Jeżeli szkoła powszechna posiada kilka sił w większych ośrodkach wiejskich, to W. F. powinni prowadzić ci nauczyciele, którzy są — ewentualnie być powinni, odpowiednio przygotowani i zamiłowani. W ten bowiem, a nie inny sposób rozpowszechni się wychowanie fizyczne w szkole powszechnej, postawi się je na właściwem miejscu i raz na zawsze przekreśli się fatalny sofizmat, że gimnastyka czy jakakolwiek gra sportowa, to nie „Michałek". Oprócz gimnastyki w formie zabawowej i wychowawczej, należy rozpowszechnić gry sportowe, które miałyby zastosowanie tak w lecie jak i w zimie. W ten sposób traktowana sprawa wychowania fizycznego na wsi przez nauczycieli, przyczyni się niewątpliwie do wyrobienia ruchliwości, szybkiej orjentacji, pod której to względem młodzież wiejska zdradza duże braki, a co najważniejsze, przyczyni się do żywotnej propagandy i przyzwyczajenia do stałego pielęgnowania ciała przez młodzież wiejską, drogą gimnastyki i sportu.

Uważam, że w ten sposób postawiona sprawa, zmodyfikuje również na lepszy stosunek rodziców do zagadnień wychowania fizycznego. Młodzież wiejska zapalona w szkole do gimnastyki, gier i sportu, z trudem się będzie żegnać z niemi, gdyż zamiłowanie i potrzeba dyktowana wiekiem, zrobi swoje i rzeczą nie ulegającą najmniejszej wątpliwości, że młodzież ta po wyjściu ze szkoły, chcąc ćwiczyć dalej, sama zgłaszać się będzie do oddziałów Związku Strzeleckiego. W ten sposób ujęty zostanie kwiat społeczeństwa w nurt najidealniejszego przysposobienia i uświadomienia państwowo-patrjotycznego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Informator pocztowy, telegraficzny i telefoniczny.

Bezpłatne przesyłanie pieniędzy do administracyj dzienników i czasopism, zapomocą przekazów rozrachunkowych.

Od dnia 1 października br. można nadawać bezpłatnie w urzędach pocztowych przekazy rozrachunkowe do kwoty 15 zł., adresowane do administracyj i redakcyj czasopism na pokrycie należności za prenumeratę, pojedyncze egzemplarze i drobne ogłoszenia.

Z przekazów rozrachunkowych mogą korzystać tylko redakcje lub administracje czasopism lub wydawnictw — posiadające w miejscowym urzędzie pocztowym kartę rozrachunkową. Opłaty przekazowe uiszcza odbiorca przez potrącenie opłat w drodze rozrachunku, w wysokości ustalonej taryfą.

Za wpłatę i wypłatę abonamentu czasopism i wydawnictw perjodycznych pobiera się za przekazy rozrachunkowe od odbiorcy, tj. od administracyj czasopism, następujące opłaty:

Za przekaz do kwoty 1 zł : 03 gr., do 3 zł.: 04 gr, do 6 zł.: 05 gr, do 8 zł.: 06 gr, do 10 zł.: 08 gr, do 15 zł.: 10 gr. Blankiet przekazu rozrachunkowego kosztuje 1 gr.

Urzędy pocztowe będą zakładały karty rozrachunkowe tylko na żądanie. Dla administracyj czasopism, które nie zgłosiły chęci korzystania z obrotu przekazów rozrachunkowych, a pod których nadejdą przekazy rozrachunkowe, zostaną z urzędu otwarte wymienione kartoteki, o czem, przy podaniu numeru kartoteki, będą powiadomione odnośne administracje wydawnictw. W wypadku, gdyby adresat przekazów rozrachunkowych, nie życzył sobie otwarcia rozrachunku i odmówił przyjęcia przekazów zapisanych do listu przekazowych, będą przekazy rozrachunkowe zwracane urzędom nadawczym.

Roman Szkaradek.

UZNANIE ZA OFIARNĄ PRACĘ PRZECIWPOWODZ.

Redakcja nasza otrzymała dwa pisma wyrażające uznanie dla tych, którzy między innymi zasłużyli się ofiarnie przy akcji powodziowej.— Podajemy poniżej owe pisma.

Do
JW. Pana Aleksandra Głazka
Dyrektora Towarzystwa „Saturn"
w Kamienicy k|Łącka.

Wedle otrzymanych informacyj, w czasie tegorocznej powodzi, przyczynił się Pan ofiarnością swoją, przez bezinteresowne oddanie własnych słupów i furmanek, do szybkiej odbudowy zniszczonej wskutek powodzi trasy telefon.-telegraficznej na tamtejszym terenie — a przez to nawiązania łączności telekomunikacyjnej. — Za tę bezinteresowną pomoc, w tak ciężkim momencie dla społeczeństwa, wyraża Panu tut. Dyrekcja pełne uznanie i podziękowanie, nadmieniając, że o tym wysoce obywatelskim czynie zawiadamia jednocześnie Starostwo w Nowym Sączu.

Dyrektor Okręgu Poczt i Telegrafów:
SPETT.

Do
Ochotniczej Straży Pożarnej
w Kamienicy k|Łącka.

Wedle otrzymanych informacyj, tamt. Ochotnicza Straż Pożarna, bezinteresowną pracą dla dobra społecznego, przyczyniła się wydatnie do odbudowy zniszczonej trasy telekomunikacyjnej, — wskutek katastrofy powodzi.

Za tę ofiarną pomoc, czyn iście obywatelski, Dyrekcja tutejsza wyraża Kierownictwu, jakoteż członkom Ochotnicz. Straży Pożarnej, pełne uznanie i podziękowanie, które w odpisie przesyła jednocześnie do wiadomości Starostwu w Nowym Sączu i Inspektorowi Wojewódzkich Straży Pożarnych w Krakowie.

Dyrektor Okręgu Poczt i Telegrafów:
SPETT.

PROŚBA DZIECI SZKOLNYCH.

Zgłosiła się w naszej Redakcji grupa dzieci szkolnych, uczęszczających do szkół w śródmieściu od strony Dąbrówki oraz ulic Węgierskiej, Radzieckiej, Asnyka, Grunwaldzkiej, św. Kunegundy i przyległych, z rozpaczliwą prośbą o naszą interwencję w sprawie spowodowania surowego zakazu jeżdżenia rowerami po chodnikach ulicy św. Kunegundy. Ulicą tą, jedną z najdłuższych w mieście, — bo licząca około pół kilometra długości, uczęszcza codziennie przed godziną 8-mą rano setki młodzieży szkolnej do swoich zakładów naukowych. — Młodzież ta zdąża do szkoły chodnikiem lewym, jako wygodniejszym, idąc w kierunku miasta i właśnie tym chodnikiem urządza sobie harce na rowerach plejada rowerowych sportsmenów z tamtych okolic, o tej porze a równocześnie — jedzie tym samym chodnikiem do miasta kilkudziesięciu „panów", którzy uważają, że komunikacja rowerowa chodnikiem jest wygodniejsza, niż gościńcem. Owocem tych bezceremonjalnych i kawalerskich jazd było poturbowanie kilku uczenic i uczniów.

Młodzież szkolna za naszem pośrednictwem prosi odnośne Władze o pomoc w zdrowem i bezpiecznem dojściu do szkoły.

OSTRZEŻENIE.

Redakcja i Administracja Głosu Podhala zawiadamia niniejszem, że niejaki p. Ferdynand Burde niema żadnego upoważnienia do zbierania jakichkolwiek ogłoszeń dla „Głosu Podhala", a tembardziej nie jest uprawniony do inkasowania jakichkolwiek pieniędzy. Równocześnie Redakcja nasza zawiadamia, — że poza pracownikiem naszej Administracji, p. Wróblewskim, nikt inny nie jest upoważniony do zbierania prenumeraty

KRONIKA.

Osobiste. Inż. Tadeusz Furdzik z Państwowego Zarządu Wodnego w N. Sączu, został z dniem 1 listopada 1934 przeniesiony do Minist. Komunikacji.

Od Administracji. Administracja Głosu Podhala — przypomina i prosi wszystkich tych Abonentów, którzy nie wpłacają prenumeraty, aby ją uiścili do dnia 7 listopada br., gdyż w przeciwnym wypadku będzie zmuszona wysyłkę pisma wstrzymać. Prenumeratę można wpłacać załączonym czekiem P.K.O. lub przekazem pocztowym.

Dzień Zaduszny. W piątek, 2-go listopada przypada dzień Zaduszny. — W dniu 1 listopada, tj. w dzień Wszystkich Świętych, udadzą się na groby delegacje oraz organizacje i młodzież szkolna. Przy grobach pamiątkowych wygłoszone zostaną przemówienia a orkiestry odegrają odpowiednie utwory muz.

W 20 rocznicę bitwy pod Mołotkowem odbyło się w poniedziałek dnia 29-go października br. w kościele parafjalnym w Nowym Sączu o godzinie 8-ej rano, nabożeństwo żałobne, za Legjonistów kompanji sądeckiej. W nabożeństwie tem wzięli udział przedstawiciele Władz i delegacje Urzędów, Rodziny Poległych i liczna publiczność.

Jesienna zabawa »Granatowych« Zarząd Stowarzyszenia Rodziny Policyjnej w Nowym Sączu urządza w salach Czytelni Mieszczańskiej przy ul. Jagiellońskiej „Jesienną Zabawę Granatowych" Stroje spacerowe, orkiestra doborowa. Ceny biletów: 1·50 zł, familijny (trzy osoby) 3·50 zł. Dochód 50 proc. przeznacza się na powodzian.

Młynarz i jego córka. W sobotę 3 listopada o godzinie 4-ej po południu odegra Teatr Robotniczy w N. Sączu dramat ludowy w 5 aktach, pt. „Młynarz i jego córka". — Reżyser Helena Palczewska. Dla szkół wstęp dozwolony na podstawie zezwolenia Władz Szkolnych. — Dekoracje wykonał Czesław Lenczowski.

Ciekawa książka Nowosądeczanina. Przed kilku tygodniami wyszła drukiem książka, pt. „Milknące echa", której autorem jest Stanisław Kawczak, Nowosądeczanin. Książka zawiera około 400 stron druku — a treścią jej są wspomnienia z wojny światowej, spisane przez autora, biorącego w tej wojnie udział. Dla mieszkańców Nowego Sącza książka ta jest tem ciekawsza, że opowiada o dziejach 20 pp. austrjackiej — który to pułk stacjonowany był w Nowym Sączu a składał się w przeważającej ilości z górali. Książka ta pisana jest żywo i barwnie, zasługuje więc na przeczytanie. Wśród literatury „wojennej" są „Milknące echa" książką jedną z najciekawszych.

Kółko Dramatyczne w St. Sączu odegra w dniu 3 listopada (sobota), farsę w 3 aktach, p. t. „Mężczyźni to podły ród", Arnolda i Bacha. Reżyseruje W. Myczkowski. Początek o godzinie 7 wieczorem. Bilety 1·30 zł, 1 zł. i 70 gr. W przedstawieniu biorą udział pp.: S. Stecki, M. Kaczanowska, W. Myczkowski, K. Szeligiewiczówna, Wł. Sędek, W. Myczkowska, I. Konstanty, L. Rams, J. Chmurzanka, E. Koronianka, P. Zemburzanka.

SEKRETARJAT Zarządu Związku b. Ochotników Armji Polskiej mieści się w Nowym Sączu, ulica Kunegundy 22 i jest czynny codziennie.

KRONIKA ŻAŁOBNA.

Marja z Izdebskich Sosienlowa, nauczycielka, żona kapitana W. P., zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła w Warszawie dnia 28 października 1934, przeżywszy lat 25. Obrzęd pogrzebowy odbył się we środę dnia 31. X. b. r. o godzinie 3 po południu z kaplicy na starym cmentarzu na cmentarz miejski. Nabożeństwo żałobne odbyło się we środę 31 października br. o godzinie 9 rano w kaplicy na starym cmentarzu.

Wytyczne programowe dla gimnazjów zawodowych.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydało ostatnio „Wytyczne dla autorów programów“ przyszłych gimnazjów zawodowych. — Wytyczne te objęły narazie gimnazja: kupieckie, mechaniczne, krawieckie i bieliźniarskie oraz stolarskie. Dla innych typów gimnazjów zawodowych wytyczne są opracowywane.

Już sama nazwa: gimnazjum zawodowe, uderza swą nowością. Dotychczas przywykło się o każdej uczelni zawodowej mówić i pisać jako o szkole zaś nazwa gimnazjum była niejako zastrzeżona jedynie dla szkoły średniej ogólnokształcącej. — Taka hierarchja nazw wynikała ze zgoła fałszywego stosunku szerokiego ogółu do szkoły zawodowej, którą najniesłuszniej uważano za typ uczelni niższej kategorji, gromadzącej w sobie mniej zdolną czy wogóle niedorastającą do normalnego poziomu część młodzieży. Nowa ustawa o ustroju szkolnictwa z dnia 11 marca 1932 roku, kładzie kres takiemu stosunkowi ogółu do szkolnictwa zawodowego. Urzędowe wprowadzenie nazwy gimnazjum, dla pewnego typu szkół zawodowych, jest jednocześnie wyznaczeniem równego miejsca dla szkoły ogólnokształcącej i zawodowej, jest argumentem, który uniemożliwia wywyższanie lub poniżanie któregokolwiek z typów szkoły polskiej.

Podstawą organizacji takich uczelni jest wspomniana ustawa, która między innemi mówi: „Szkolnictwo zawodowe ma za zadanie przygotować wykwalifikowanych zawodowo pracowników dla życia gospodarczego przez teoretyczne i praktyczne kształcenie zawodowe z uwzględnieniem potrzebnego zakresu wykształcenia ogólnego oraz przez wychowanie społeczno-obywatelskie“. — Inny artykuł określa: „Szkoły zawodowe stopnia gimnazjalnego dają obok przygotowania praktycznego, przygotowanie zawodowe teoretyczne oraz uwzględniają w potrzebnym zakresie wykształcenie ogólne“.

Zbudowane na takich podstawach organizacyjnych przyszłe gimnazjum zawodowe, różnić się będzie znacznie od istniejącego dotychczas przeciętnego typu szkoły zawodowej. — Różnice te wystąpią przedewszystkiem w samym stosunku szkoły do uczącej się w niej młodzieży.

Dotychczas szkoła zawodowa, będąc spuścizną po rządach zaborców, mało, a nawet wcale nie uwzględniała faz rozwoju psychicznego i fizycznego młodzieży. Zresztą wogóle w szkolnictwie o fazach tych wiedziało się doniedawna bardzo niewiele. Dopiero ostatnie zdobycze psychologji rzuciły na sprawę tę dużo nowego światła.

Dotychczas szkole zawodowej chodziło prawie jedynie i wyłącznie o wypuszczenie w życie wykwalifikowanego zawodowo rzemieślnika czy kupca, bez względu na to, —jak wyglądała jego struktura psychiczna i fizyczna. Nie wglądano w utajone upodobania i uzdolnienia wychowanka, obarczano go pracą warsztatową, która nie odpowiadała albo przechodziła jego siły. Teraz sprawy te wyglądać będą zupełnie inaczej.

Dużo miejsca we wspomnianych „Wytycznych dla autorów programów“ poświęcono charakterystyce psychiki młodzieży. Mówi się tam o trzech zasadniczych fazach rozwoju w życiu ucznia gimnazjum zawodowego: przedpokwitania, pokwitania i okresu młodzieńczego. Każda z tych faz, jej cechy właściwe i odrębności, scharakteryzowana została szczegółowo, co umożliwi najpierw autorom programów, a później ich wykonawcom-nauczycielom ustosunkować się do ucznia w sposób właściwy i uniknąć możliwych kolizji, wypływających z nieuwzględnienia psychiki ucznia. W należyty sposób potraktowano również pracę warsztatową, stanowiącą ośrodek nauczania w każdem gimnazjum zawodowem. „Praktyczna nauka zawodu — czytamy w wytycznych, odbywa się w warsztacie według metodycznie uchwalonego porządku i ma na celu zdobycie przez młodzież odpowiedniego zakresu usprawnień zawodowych i umiejętności praktycznych. Nie ma ona na względzie specjalizowania uczniów w pewnych działach robót, czy też w pewnych czynnościach; winna jednak zapewnić im, obok należytego opanowania techniki pracy, zdobycie umiejętności prawidłowego jej organizowania i wykonywania. Materjał nauczania warsztatowego powinien być czerpany z terenu oddziaływania szkoły zarówno ze względów metodycznych, —jak celem lepszego przystosowania uczniów do potrzeb zawodu na tym terenie. — Uwzględnienie warunków i potrzeb regjonalnych nie może się jednak odbić w sposób szkodliwy na bardziej ogólnem przygotowaniu do zawodu i nie może prowadzić do specjalizacji“.

Niezależnie od tego nowy typ gimnazjum zawodowego traktować będzie ośrodek pracy w warsztacie nietylko jako ośrodek nauczania, ale również jako czynnik wychowujący. (W swoim czasie pisaliśmy na tem miejscu obszerniej o wychowawczem znaczeniu pracy warsztatowej.)

W ustępie, poświęconym omówieniu stosunku ucznia do jego zawodu, podkreślono — jako jeden z celów gimnazjum zawodowego — dążenie do wytworzenia typu zawodowca-obywatela „Gimnazjum zawodowe winno zmierzać przedewszystkiem do zwalczania często niestety spotykanego negatywnego ustosunkowania się młodzieży do pracy zawodowej wogóle, — a do rzemiosła w szczególności, a tem samem do usuwania występującego często poczucia „niższości społecznej“.

Życzyćby tylko należało, by omawiane tu „Wytyczne“ jaknajprędzej weszły w życie, a wraz z niemi, by szkolnictwo zawodowe zajęło w nowej Polsce należne mu miejsce.

—0—

Obwieszczenia licytacyj.

II. Km. 1892|34.

Kazimierz Porzycki, komornik Sądu grodzkiego w Nowym Sączu, rewiru II, urzędujący przy ulicy Jagiellońskiej nr. 44 obwieszcza, że dnia 10 grudnia b. r. o godzinie 10-tej rano odbędzie się w Sądzie grodzkim w Nowym Sączu, biuro nr. 31 sprzedaż przez publiczną licytację realności whl. 23 ks. gr. gm. kat. Chełmiec, oszacowanej na 7.900 złotych i realności whl. 562 ks. gr. gm. kat. Chełmiec, oszacowanej na 1.374 złotych zobowiązanego Jędrzeja Czuchry własnej.

Realność whl. 23 składa się z pgr. 605|5 o powierzchni 1032 m. kw, dom parterowy drewniany, kryty dachówką, budynek gospodarczy z pustaków betonowych, kryty dachówką, 10 drzewek owocowych, płot, — realność whl. 562 składa się z pgr. 605|6 o powierzchni 823 m. kw. Sprzedaż rozpocznie się od ceny wywołania, która przy realności whl. 23 wynosi 5.925 zł., a przy realn. whl. 562 wynosi 1.030·50 zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie do realn. 23 : 790 zł. a do realn. whl. 562 : 137·40 zł. albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik.

II. Km. 569|34.

Kazimierz Porzycki, komornik Sądu grodzkiego w Nowym Sączu, rewiru II, urzędujący przy ulicy Jagiellońskiej nr. 44, obwieszcza, że dnia 10 grudnia br. o godzinie 9-tej rano odbędzie się w Sądzie grodzkim w N. Sączu, biuro nr. 31 sprzedaż przez publiczno licytację realności obj. 1) lwh 225 i 2) lwh. 248 ks. gr. gm. kat. Krasne, zobowiązanej Józefy ze Stosurów Widłowej własnej, oszacowanej 1) lwh. 225 na 3.618·52 zł, 2) lwh. 248 na 1.493·31 zł.

Realność ad 1) składa się z pgr. 135 136|8, 162|2, 165, 166|2, 169|2, 171 — o łącznym obszarze 2 ha 88 ar. 66 m. kw. czyli 4 morgi 26 sążni, realność ad 2) składa się z pgr. 162|1 rola, obszar 100 ar. 48 m. kw. czyli 1 mórg 1194 sążni. Sprzedaż rozpocznie się od ceny wywołania, która wynosi ad 1) 2412 zł. 34 gr. ad 2) 995 zł. 54 gr.

Prawo dożywocia na realności whl. 248 na rzecz Piotra Widła oszacowano na 100 zł. rocznie.

Każdy licytant przystępujący do przetargu winien złożyć rękojmię w kwocie 361·85 zł. do realności whl. 225, a do realności whl. 248 w kwocie 149·33 zł. w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, — jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją można oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przegladać w Sądzie grodzkim. Komornik.

Km. 1497|34.

OBWIESZCZENIE.

W sprawie egzek. Walentego Przybyłowicza w Bieczu do rąk adw. Dra I. Spirera w Bieczu przeciw 1) Antoniemu Kosibie w Krygu, 2) Jakóbowi Kosibie, synowi Grzegorza i 3) Bronisławie z Kosibów Kosibowej w Libuszy.

Komornik sądu grodzkiego w Bieczu, urzędujący w Bieczu przy ul. Hr. Potockiego, na zasadzie art. 679 kpc. obwieszcza, że w dniu 28 listopada 1934 od godziny 10 rano, w sali posiedzeń sądu grodzkiego w Bieczu odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości składającej się z całej realności obj. whl. 705 gm. kat. Libusza, dłużników ad 1) w 4|8 częściach, ad 2) w 1|8 części, ad 3) w 3|8 częściach własna, — położonej w Libuszy, pow. gorlickim, województwie krakowskiem, obejmującej powierzchni 8 morgów 181 sążni, która stanowi własność 1) Antoniego Kosiby w Krygu, 2) Jakóba Kosiby, syna Grzegorza i 3) Bronisławy z Kosibów Kosibowej w Libuszy. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Bieczu. — Nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 8.209 05. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, to jest od kwoty zł. 6.156'72. Rękojmia wynosi kwotę zł. 822.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomośc-warunki odmienne, że prawa osób trzeicich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzek., i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruch. w dni powszednie od godziny 8—18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie. Komornik.

Km. 407|34.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grybowie, zamieszkały w Grybowie przy ul. Grunwaldzkiej na zasadzie art. 679 kpc. obwieszczo, że w dniu 21 grudnia br. od godziny 9 rano w sali posiedzeń sądu grodzkiego w Grybowie, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji realności lwh. 1152 ks. gr. gm. kat. Grybów objętej, Elżbiety Szpakowskiej własnej. Realność ta składa się z parc. budowl. 482|2, na której stoi dom murowany parterowy, budynek murowany obejmujący drewutnię i stajenkę oraz z parc. gruntowej 2155|4, o obszarze 343 sążni. Ceaa oszacowania wynosi 14,280 złot. Sprzedaż rozpocznie się od ceny wywołania, tj. od kwoty 10.710 zł. Licytant powinien złożyć rękojmię w kwocie 1428 złotych. Komornik.



Mało jest czytać Głos Podhala,
trzeba go kupować i prenumerować! Czytelnicy pamiętajcie!

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza »Głosu Podhala«. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Morończyk. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu